

# Julian Warzecha

---

## Kilka uwag o V wydaniu Biblii Tysiąclecia

---

Collectanea Theologica 71/1, 113-123

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIAN WARZECHA, WARSZAWA – OLTARZEW

## KILKA UWAG O V WYDANIU BIBLIJ TYSIĄCLECIA

Ukazało się od dawna zapowiadane i oczekiwane V wydanie Biblii Tysiąclecia. We wstępie do tego wydania główny redaktor, o. A. Jankowski, mówi o „gruntownej rewizji tekstu BT pod każdym względem”. Konkretnie zaś, według tego samego wstępu, zmiany obejmują trzy dziedziny. Zacytujmy:

„1) Wstępy do działów i do poszczególnych ksiąg oraz przypisy unowocześniono odpowiednio do osiągnięć naukowych ostatniego trzydziestolecia i do potrzeb czytelników szukających miejsc równoległych w Biblii;

2) dokonano zmian merytorycznych samego przekładu w imię większej jego zgodności z tekstem oryginalnym, zwłaszcza hebrajskim w Starym Testamencie, odstępując od zbyt częstego poprawiania go według tekstu Septuaginty, której odmienne lekcje podano w przypisach;

3) poprawiony i ujednolicony został język i styl przekładu”.

Moje krótkie omówienie nowego wydania zostanie przedstawione właśnie według tych trzech dziedzin, w których miano dokonać zmian. Zobaczmy więc, w jakim zakresie ich dokonano.

### Wstępy do działów i do poszczególnych ksiąg oraz przypisy

Ogólne wrażenie po lekturze wstępów jest takie, iż nie ma w nich jakichś zasadniczych zmian. I tak ogólny wstęp do Pięcioksięgu jest praktycznie bez zmian. Przyjmuje się nadal bez wahań teorię czterech źródeł (tradycji) w ich klasycznej formie. Tymczasem w ostatnich dziesięcioleciach dokonano wiele rozróżnień, a niektórzy z poważnych egzegetów zupełnie tę teorię odrzucają. Wydaje się więc, iż wypadałoby o tym poinformować.

Nadal brak wstępów do historii deuteronomistycznej i dydaktycznej. Ma takie wstępy np. przekład włoski *Nuovissima Versione*

(1987). Ze wstępów do poszczególnych ksiąg zmiany widać szczególnie we wstępach do Ksiąg Wyjścia, Jozuego i Sędziów. We wstępie do 1-2 Kronik autor wyraża się zbyt optymistycznie o ich charakterze historycznym. Współcześnie uważa się bowiem powszechnie, iż walor historyczny tych ksiąg jest znacznie mniejszy niż np. Ksiąg 1-2 Samuela czy Królewskich. Wstęp do ksiąg dydaktycznych pozostał bez zmian, a we wstępie do ksiąg prorockich widoczne są tylko retusze stylistyczne. Wstępy do Ewangelii są pozostały bez zmian. Słyszcy się jednak głosy specjalistów, iż nie oddają one pod niektórymi względami współczesnego stanu badań. Zapewne więc wypowiedzą się na ten ważny temat.

Stosunkowo więcej zmian można zauważyć w przypisach. Przyjrzyjmy się niektórym z Księgi Rodzaju. I tak prawie nowe czy częściowo nowe sformułowanie dano do tekstów: 1,26n.; 2,9; 11,10-26; 12,8; 14,1; 19,26; 22,11. Skrócono przypisy do: 3,15; 8,21; 10,25; 11,1-9; 16,7; 19,22. Trzeba przy tym powiedzieć, iż te operacje dokonały się na ogół bez istotnej straty, gdyż w części usunięte wykazały tendencję do gadulstwa. Pozostawiłbym jednak poprzednie brzmienie przypisu do Rdz 11,1-9. Pominięta część miała taką treść: „Uwzględniając całość Objawienia biblijnego mamy w tym opisie pierwszy człon typologicznego tryptyku; jego antytypem historycznym będzie jedność przywrócona narodom przez Chrystusa w Jego Kościele (symbolem jej jest dar języków w dniu Zesłania Ducha Świętego: Dz 2,5-12), trzecim zaś członem — antytypem eschatologicznym — jest jedność odkupionej ludzkości ukazana w wizji Ap 7,9”. Osobiście bardzo mi tego fragmentu szkoda, gdyż wydatnie pomaga on w zrozumieniu opowiadania o wieży Babel oraz daje mu perspektywę.

Usunięte zostały w ogóle przypisy do: 2,19; 7,15. Szczególne zainteresowanie budzą nowe, widać w nich bowiem dążenie do unowocześnienia BT. Dodano m. in. przypisy do: 8,13; 16,13; 18,6; 21,9; 21,14. Warto się zapoznać z jakimś przykładem. I tak w przypisie do Rdz 21,9 jest:

21,9 „Naśmiewa się” – różnie tłum. (por. „swawolić” w 39,14.17); „(z Izaaka)” – dodane przez LXX.

Natomiast w przypisie do 21,14 czytamy:

21,14 Popr. wg przekł. staroż.; TM: „wkładając jej na barki również dziecko”, co inni zatrzymują.

Sugerowałbym uzupełnienie do przypisu 15,17 o informację, co oznaczał rytuał przechodzenia między połowami rozciętych zwierząt.

Na bardzo uważną pracę nad przypisami wskazuje zauważenie pewnych drobnych usterek, np. ustawienie właściwej kolejności 13,4 i 13,18 (dotąd 13,18 i 13,4), czy też oddzielenie i przestawienie notek do Rdz 17, 1 i 17,5.

Można też zauważyć właściwą dążność do wiązania przypisów z jednostkami literackimi, np. Rdz 4,1-16 zamiast 4,1; 12,9-20 zamiast 12,9; 18,1-33 zamiast 18,1; 18,23-32 zamiast 18,1; 19,1-29 zamiast 19,1; 19,30-38 zamiast 19,1. W Rdz 4,8 przeniesiono frazę „Chodźmy na pole” (wziętą z LXX) z tekstu do przypisu, który dotąd figurował w tekście, ponieważ w tym wydaniu absolutne pierwszeństwo czy niemal wyłączość daje się wersji hebrajskiej. Pozostawiono natomiast banalnie brzmiący przypis do Rdz 6,2 („Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały”). „Synowie Boga” to według przypisu mieliby być potomkowie Seta, na których bardzo źle wpływały małżeństwa z Kainitami. Nie widać jednak nigdzie zakazu takich małżeństw. Na czym więc polega zło tej praktyki? Bardziej racjonalne wydaje się wyjaśnienie, podane m.in. także we francuskim przekładzie TOB, według którego przestępstwo polegałoby na próbie kontaktów seksualnych z istotami boskimi czy półboskimi, co znane jest także w innych religiach.

Do tej grupy zmian zaliczyłbym (choć Redakcja o tym nie wspomina) też śródtytuły, które nie są sprawą błahą. Jeśli są dobrze pomyślane i adekwatne, ułatwiają czytelnikowi lekturę, ukazując to, co istotne w danym tekście. Pomijam zagadnienie ich częstotliwości czy raczej ich braku w tekstach bardzo długich (np. w opowiadaniu o plagach egipskich – Wj 7,14 – 10,29). Chodzi mi o ich spójność z tekstem, przy którym występują. Zilustruję to na przykładzie nagłówków w Liście do Rzymian 9-11.

Jest to tekst, który mówi o roli Żydów w historii zbawienia i o związkach, jakie mają z nimi chrześcijanie pogańskiego pochodzenia. Porównując śródtytuły V wydania z poprzednimi łatwo stwierdzić, że wprowadzono tu jedynie nieznaczne zmiany stylistyczne. Pozostało jednak ich sformułowanie, które wyraźnie nie współbrzmi z tekstem, jaki mają zapowiadać. Chodzi głównie o trzy nagłówki: *Odrzucenie Izraela jest częściowe i czasowe* (śródtytuł do Rz 11,1-10), *Przyczyny czasowego odrzucenia* (do Rz 11,11-24) i *Calkowite nawrócenie Izraela* (nagłówek przy Rz 11,25-36). Zastrzeżenie budzi najpierw powtarzające się słowo

„odrzućcie”. Nie odpowiada ono tekstom, które zapowiada, bo nie taka jest ich myśl przewodnia. Jest, co prawda, mowa o odrzuceniu (11,15), ale ono jest wykluczone w tekście 11,1! Przytoczmy ten tekst: „Pytam więc: Czyż Bóg odrzucił lud swój? Żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami” (Rz 11,1n.). Dlaczego więc mówić o odrzuceniu? Mówi się natomiast w tym tekście o zatwardziałości Izraela (11,7). W związku z tym słowo *apobole* w Rz 11,15 winno się jakoś wycieniować, jak np. „odejście” (Biblia Warszawsko-Praska) czy *mise à l'écart* (TOB). Nieco lepsze są śródtytuły w Biblii Poznańskiej, choć nie wszystkie. W każdym razie nie temat odrzucenia jest tutaj wiodący. Tłumacz powinien też zauważyć, że inne są nagłówki w wydaniu krytycznym Nowego Testamentu (*The Greek New Testament*). Drugie uchybienie to wyraz „nawrócenie” w nagłówku Rz 11,25-36. Nie ma tam mowy o nawróceniu Izraela, lecz o zbawieniu, a to jest zdecydowanie co innego. Oto odnośny tekst: „I tak cały Izrael będzie zbawiony” (11,26). W dalszym zaś ciągu tego fragmentu mówi się, jak Bóg w sobie właściwy sposób potrafi wykorzystać nieposłuszeństwo Izraela do realizacji swoich zbawczych planów. Krótko mówiąc, brzmienie wspomnianych śródtytułów nie tylko nie odpowiada tekstom, do których się odnoszą, ale i współczesnej świadomości Kościoła.

### Zmiany merytoryczne

Wypada się najpierw ustosunkować do decyzji o zmianach merytorycznych przekładu „w imię większej jego zgodności z tekstem oryginalnym, zwłaszcza hebrajskim w Starym Testamencie”. Jest to decyzja uzasadniona metodologicznie. Wiadomo, podstawą dla Starego Testamentu jest tekst hebrajski. Ma też taki wybór za sobą autorytet II Soboru Watykańskiego, który w konstytucji *Dei Verbum* preferuje przekłady oparte na tekstach oryginalnych. Jest jednak godne uwagi, że najpierw mówi o Septuagincie: „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma św. Z tej to przyczyny Kościół zaraz od początku przejął, jako swój, ów najstarszy grecki przekład Starego Testamentu, biorący nazwę od siedemdziesięciu mężów; a inne przekłady wschodnie i łacińskie, zwłaszcza tzw. Wulgatę, zawsze ma w poszanowaniu. A po-

nieważ słowo Boże powinno być po wszystkie czasy wszystkim dostępne. Kościół stara się o to z macierzyńską troskliwością, by opracowano odpowiednie i ściśle przekłady na różne języki, zwłaszcza z oryginalnych tekstów Ksiąg świętych” (nr 22). Postawa tego ważnego dokumentu, wyrosłego w klimacie fascynacji oryginałami, nie jest wszakże tak wyłączna, by pomniejszała rolę Septuaginty. Nie trzeba zapominać, iż Kościół na Wschodzie wciąż się na niej opiera, a Kościół na Zachodzie z niej bierze nieprzerwanie swój Psalterz. Przyjęta w nowym wydaniu zasada, by niektóre warianty LXX notować w przypisach jest, co prawda pojednawcza, ale można się zastanawiać, czy dawać więcej miejsca temu „najstarszemu greckiemu przekładowi Starego Testamentu”. Wiele wszak cytatów Starego Testamentu w Nowym jest dokładnie wziętych z Septuaginty, nie mówiąc o zapożyczeniu stamtąd ważnych pojęć teologicznych. Przekonanie o absolutnym pierwszeństwie tekstu hebrajskiego jest ryzykowne choćby z tego powodu, iż BHS opiera się na późnym Kodeksie Leningradzkim. Nie potrzeba też dodawać, że Septuaginta zawiera często starsze i pewniejsze lekcje niż TM, który rabini ustalali – podobnie jak i kanon – w kontekście polemiki z chrześcijanami, co niewątpliwie wpłynęło na jego wymowę. W każdym razie ograniczenie się do TM oznaczałoby zubożenie tradycji biblijnej.

Jakąś przesłanką do szukania nowego sposobu podejścia do tekstu oryginalnego byłby fakt, iż obecnie odchodzimy czasem od swoich dogmatów egzegetycznych, np. od trzymywania się tylko jednej metody czy też od zasady jedyności sensu. Uznaje się wszak możliwość polisemii.

Świeżym przykładem takiego podejścia do przekładu Biblii zdaje się zapowiedziany na lipiec 2001 r. przekład na język portugalski w Brazylii, który będzie oficjalnym przekładem tamtejszego Kościoła. Ma być dokonany z oryginałów, ale w sposób przystępny – na wzór Neowulgaty.

Zmian merytorycznych jest dość sporo. Choć czasem są drobne, polegające np. na wstawieniu innego niż dotąd słowa, pociągają za sobą czasem poważne konsekwencje. Tak jest najpierw w Rdz 11,4, gdzie dotychczasowy tekst brzmi:

„Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi”.

Obecna postać tekstu jest następująca:

„Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi”.

Na pozór zmiana ta nie wnosi nic istotnego. Przy bliższej jednak analizie opowiadania o wieży Babel okaże się, iż ta innowacja jest bardzo trafna i brzemenna w konsekwencje. Z poprzedniej wersji bowiem z wielkim trudem można było wydedukować, na czym polegał grzech tamtych ludzi. Więcej nawet, bez odniesienia do historycznego doświadczenia Izraelitów, związanego z pobytem w Babilonii i ich reakcją na widok stożkowych wież (zigguratów), zrozumienie tego zagadkowego tekstu było praktycznie niemożliwe. Teraz natomiast tekst jest bliższy oryginału, gdyż hebrajskie *szem* to przede wszystkim „imię, sława”. „Zdobyc sobie imię” może też tu oznaczać nadanie sobie imienia, danie sobie początku, a więc całkowitą niezależność. Zwyczajnie nie my sami nadajemy sobie imię, ani nie dajemy sobie początku. Przestępstwo polega tu więc na próbie uniezależnienia się od Boga, tak bardzo widocznej i groźnej także w naszych czasach. Często mówi o tym Jan Paweł II: żyć tak, jakby Boga nie było.

Zgodnie z decyzją większej zgodności przekładu z oryginałem wprowadzono wyraźną zmianę w Rdz 16,13. Zestawimy jego dotychczasową i nową postać:

Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: „Tyś Bóg Widzialny”, bo mówiła: „Wszak tu widziałam Widzącego mnie, a jestem żywa”.

Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej: „Tyś Bóg Widzialny”, bo mówiła: Czy więc tu widziałam, potem jak mnie widział?

Obecna postać tekstu jest niewątpliwie trudniejsza do zrozumienia, ale rzeczywiście bliższa oryginałowi. Zdaje się jednak, iż drobna zmiana „potem” na „po tym” byłaby właściwa i rozjaśniłaby nieco ten zawiły tekst.

Tu należą też zmiany prowadzące do usunięcia niekonsekwencji w przekładzie tożsamyh tekstów. Widać takie interwencje np. w zapisach Dekalogu (Wj 20,3 i Pwt 5,7). Dotychczas te dwa identyczne w oryginale teksty miały taką postać:

„Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20,3)

„Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie” (Pwt 5,7).

Obecnie zaś w obu tekstach wygląda to tak: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!”

Z drobnych, ale rzucających się w oczy i uszy innowacji wymieńmy korektę w Łukasowym opisie zwiastowania Maryi. Dotychczas było: „Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, «błogosławiona jesteś między niewiastami»” (1,28).

Obecnie zaś jest tak: „Wszedłszy do niej (Anioł) rzekł...” W dążeniu do precyzji przekładu zamieniono więc formę osobową na imiesłów. Efekt jest jednak niedobry: imiesłów ten bowiem jest bardzo trudny do wymówienia. Poza tym z dość oczywistych względów trzeba by próbować przełożyć np. tak: „Anioł przyszedł do niej” lub „Anioł wszedł do jej domu”.

Nie widać jednak powodu, dlaczego w Rdz 22,6.8 hebrajski zwrot *wajeleku szenehem jahdaw* został pozostawiony w sposób zróżnicowany:

„po czym obaj się oddalili” (w. 6)

„I szli obaj razem” (w. 8).

Oddanie tej frazy w identycznym brzmieniu jest ważne także z punktu widzenia struktury literackiej: jest to bowiem swoisty refren.

Do tej grupy zaliczyłbym sprawy związane z transkrypcją nazw własnych. Jest to zagadnienie dość złożone w polskich przekładach, w których daleko do jakiegoś jednolitego systemu. Podjęto już prace nad ujednoczeniem transkrypcji\*, póki to jednak nie nastąpi, poszczególne przekłady winny dbać o konsekwencję w tej dziedzinie. Choć usunięto pewne rozbieżności występujące w poprzednich wydaniach BT, pewne usterki pod tym względem jednak pozostały. Oto kilka przykładów: niekonsekwentna transkrypcja tych samych imion zachodzących w dwu różnych księgach, np. Sinitów (Rdz 10,17) i Synici (I Krn 1,15); Ajja (Rdz 36,24) i Aja (I Krn 1,40); Cheran (Rdz 36.26) i Keran (I Krn 1,41).

Dyskusyjna jest transkrypcja niektórych imion własnych. Chodzi dla przykładu o dwa przypadki. Otóż np. w Lb 26,35 czytamy: „od Bekera ród Bakrytów”. Dlaczego nie Bekerytów? Można przywołać podobieństwa: Set – Setyci, Edom – Edomici, Gibeon – Gibeonici. Prawdopodobnie tłumacza zwiódła forma pauzalna. Podob-

---

\* Chodzi o dokonywanie równoległe przekłady: przekład ekumeniczny i przekład z inicjatywy Edycji św. Pawła. Obie redakcje postanowiły opracować wspólny system transkrypcji nazw własnych.



na sytuacja ma miejsce w Lb 26,26, gdzie czytamy: „Sered, od którego pochodzi ród Sardytów”. Dlaczego nie Seredytów?

Nie wszystkim wiadomo, iż nazwę „Pismo Święte” pisze się w pełnym brzmieniu. Niedopuszczalna więc i błędna jest postać „Pismo św.”, choć może do niej jesteśmy przyzwyczajeni. Taka forma widnieje nadal w prypisach do Rdz 19,1-29; 1 Krl 8,35 i 2 Mch 2,14.

Pozostał też mały błąd dotyczący przepisu o ofierze w Lb 15,4. W zdaniu: „Winien ten, który przynosi dar ofiarny dla Pana, przynieść jako ofiarę z pokarmów dziesiątą część efy najczystszej mąki, zaprawionej „jedną trzecią hinu oliwy”, zamiast jedną trzecią” winno być, „jedną czwartą” (ciekawe, że Wujek i BP mają poprawnie). Jest to, co prawda, drobniaczek, ale po tak gruntownej rewizji nie powinien mieć miejsca.

### Styl i język

Tego typu zmian jest bodaj najwięcej. Nie zawsze mają one tylko efekt estetyczny. Czasem wpływają także na znaczenie danego tekstu. Zilustrujmy to na przykładzie zmian dokonanych w 1 Krl 8. Jest ich w tym tekście dość dużo. I tak w w. 28n. widać korzystne zmiany. Najpierw podaję tekst dotychczasowy, a następnie poprawiony.

„<sup>28</sup> Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to,<sup>29</sup> aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje Imię – tak, aby wysłuchać modlitwę, którą zanosi Twój sługa na tym miejscu.”

„<sup>28</sup> Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj tego wołania i tej modlitwy, którą dziś Twój sługa zanosi przed Ciebie.<sup>29</sup> Niech w nocy i w dzień Twoje oczy będą otwarte na tę świątynię, a na miejsce, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje imię – tak, aby wysłuchać modlitwę, którą zanosi Twój sługa na tym miejscu.”

Zmiany są zaznaczone spacją. Zmierzają one wyraźnie do większej dosłowności przez wprowadzenie zwrotu „będą otwarte” (uzyskuje się wtedy zgodność z podobnym wyrażeniem w w. 52), ale zarazem obecny tekst jest bardziej spójny i płynny. Słusznie też postą-

piono, rezygnując z pisania wielką literą niektórych słów, a więc zamiast Imię – konsekwentnie: imię. Nadużywanie bowiem wielkich liter powoduje wiele niepotrzebnych trudności – już choćby z zastępującymi takie nazwy zaimkami.

O bardzo ważnym przepracowaniu tego rozdziału świadczy też przypis do w. 35, który został poprawiony i rozbudowany.

Drobne, ale ważne zmiany stylistyczne wprowadzono do w. 37, 39 i 43. Popatrzmy więc na nie kolejno. W. 37:

„<sup>37</sup> Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasil,”

„<sup>37</sup> Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będą: spiekota, śnieć, szarańcza lub liszki,”

Te małe zmiany w w. 37 też są udane. Podobnie w w. 39:

Dotychczasowe „racz się zmiłować” zamieniono słusznie na „racz przebaczyć” (*salach*), co znajduje też uzasadnienie w tym, iż w poprzednich wierszach (30.34.36) występuje to samo słowo. Dokonano więc ujednoczenia, usuwając dotychczasową rozbieżność, dla której nie widać żadnej racji.

I wreszcie w w. 43 niezgrabnie brzmiące „dla nabrania bojaźni” zmieniono na „by przejąć się bojaźnią”.

W w. 47 ujednoczono czasy: wszystkie słowa są teraz w czasie przyszłym. Zamiast więc dotychczasowego „do którego zostali uprowadzeni”, mamy obecnie „do którego zostaną uprowadzeni”, co bardziej odpowiada kontekstowi i nie kłóci się z formą imiesłowową czasownika.

W w. 50 wprowadzono bardzo drobną innowację, mianowicie przyimek „w” do dotychczasowej frazy „Przebacz łaskawie ludowi Twójemu to, w czym zgrzeszył przeciw Tobie”, co jest bardzo słuszne i korzystne.

Z dużym wyczuciem wprowadzono korektę w w. 51:

„Wszak Twoim ludem i Twoim dziedzictwem są ci, których wyprowadziłeś z Egiptu, spośród tego pieca do topienia żelaza.”

„Wszak Twoim ludem i Twoim dziedzictwem są ci, których wyprowadziłeś z Egiptu, spośród tego pieca do wytopy żelaza.”

Korzystne zmiany widać w w. 52. Trochę może tylko szkoda początkowego „więc”. Najpierw postać dotychczasowa:

„Niech więc Twoje oczy będą otwarte na błaganie Twego sługi i błaganie Twego ludu, Izraela, ku wysłuchaniu ich, ilekroć będą wołać do Ciebie.”

„Niech Twoje oczy będą otwarte na błaganie Twego sługi i błaganie Twego ludu, Izraela, byś ich wysłuchał, ilekroć będą wołać do Ciebie.”

Małe, ale znów udane zmiany są w w. 56, gdzie zamiast „według tego” jest „zgodnie z”, a w. 58 zamiast „strzegąc” wstawiono używane także gdzie indziej „przestrzegając”.

Ciekawe zmiany stylistyczne można zaobserwować w tak szczególnej księdze, jaką jest Psalterz. Przytoczymy, oczywiście, tylko niektóre z nich. Uważna lektura tych zmian pozwala się przekonać, iż mają one głównie funkcję estetyczną, ale czasem mogą mieć wpływ na znaczenie czy śpiewność. I tak np. w Ps 1,1 wyrażenie „w kole szyderców” zamieniono na „w kręgu szyderców”, co należy uznać za udaną korektę. W Ps 2,5b dokonano drobnej, ale słusznej zmiany gramatycznej (zamiast „w swej zapalczywości ich trwoży” jest „swą zapalczywością ich trwoży”). Znaczną zmianę widać natomiast w Ps 4,3a:

Wersja dotychczasowa:

„<sup>3</sup> Mężowie, dokąd będziecie sercem ociążali?

Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?”

Nowa wersja

„Mężowie, dokąd moja chwała będzie w pogardzie?

Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?”

Korektorzy poszli w w. 3a, w imię swoich założeń, za tekstem hebrajskim, a dotychczasowy był według Septuaginty. Mieli do tego prawo, ale warto zauważyć, że bardziej spójny, bo odnoszący się do tego samego podmiotu jest tekst dotychczasowy.

Te kilka przykładów pozwala przekonać się, iż rewizja tekstu Psalterza jest bardzo dokładna. Może nie w takim samym stopniu sprawdzono tytuły (nagłówki) psalmów, gdzie znajdujemy pewne niekonsekwencje. Jeśli na ogół informacje o melodiach próbuje się przekładać, to w Ps 9,1 pozostawiono nazwę hebrajską *Mut laben*. Może warto to ujednoczyć?

Warto wreszcie powiedzieć kilka słów o stronie edytorskiej nowego wydania. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to mały format. Nie będzie on przyciągał osób słabo widzących, choć mała czcionka (8) jest dość czytelna. Tacy czytelnicy będą musieli poczekać na większy format.

Okładka i karta tytułowa pozostały bez zmian. Istotna nowość, której nie można przeoczyć, to przedmowa Ojca Świętego Jana

Pawła II z datą 11 lutego 1999, nawiązująca przede wszystkim do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

\* \* \*

Wydanie V wniosło sporo poprawek, i to pod każdym względem. Czy wszystkie one razem wzięte stanowią gruntowną rewizję? Wyliczone tu – przykładowo – usterki zdają się wskazywać, iż nie jest to rewizja zadowolająca pod każdym względem, mimo iż trwała bardzo długo i włożono w nią wiele wysiłku, porównywalnego z dokonaniem nowego przekładu. Wynika więc z tego, iż praca nad przekładem Bibliи nigdy się nie kończy. Doświadczenie z korektą tak zasłużonego i utwierdzonego w Polsce przekładu Bibliи Tysiąclecia uczy, iż uzasadnione są nowe próby przekładu, jak na to wskazuje decyzja dominikańskiej Szkoły Biblijnej w Jerozolimie o podjęciu nowego tłumaczenia Pisma Świętego, mimo iż ma ta Szkoła na swoim koncie szeroko znaną w świecie tzw. Biblię Jerozolimską, której polski przekład przecież wiele zawdzięcza.

*ks. Julian WARZECHA SAC*